Nr. 9. Nowy Sącz, dnia 28 czerwca 1913. Rok I.

ZIEMIA SĄDECKA

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ PRZED POŁUDNIEM.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . 6 K — h
Kwartalnie . . . . 1 K 60 h
Numer pojedynczy 12 hal.

NAKŁADEM: SPÓŁKI WYDAWNICZEJ SĄDECKIEJ.

Prenumeratę na „Ziemię sądecką“ przyjmuje księgarnia p. Romana Pisza w Nowym Sączu i administracya pisma ul. Kościuszki, dom inż. Strońskiego.

Pismo redaguje Komitet redakcyjny „Spółki wydawniczej sądeckiej“.

Z naszych kresów.

Zainteresowanie społeczeństwa sprawą ruską w naszym powiecie datuje się dopiero od niedawna. Od chwili kiedy TSL. dotarło ze swojemi czytelniami do wsi z ludnością mieszaną i zastało tam stosunki dla polskiego stanu posiadania niezmiernie groźne starało się zwrócić uwagę społeczeństwa na niebezpieczeństwo, jakie powoduje zaniedbywanie mniejszości polskich tak pod względem narodowym jak i religijnym.

Mniejszości te pozbawione szkoły i kościoła, odcięte od społeczeństwa polskiego obojętnością, znikały bardzo szybko wchłaniane i asymilowane bez oporu przez większość ruską.

Zdawało się, że cały południowo wschodni kąt powiatu sądeckiego zostanie jednolitym pod względem narodowościowym, że będzie czysto ruskim.

Wprawdzie ze strony duchowieństwa rzymsko-katolickiego robiono wysiłki, aby zapowiedz ciągłemu zmniejszaniu się parafian, ale wysiłkom tym przeciwstawiały się skutecznie odległości od kościoła, bliskość cerkwi, zawieranie małżeństw mieszanych, brak szkoły polskiej i rosnące ciągle zamięszanie tak pod względem narodowościowym jak i religijnym.

Zresztą duchowieństwo nie odwoływało się w swoich zabiegach do społeczeństwa, nie szukało w nim pomocy i oparcia a odosobnione i jednostronne zabiegi jednostek nie mogły poprawić stosunków wymagających naprawy wszechstronnej i gruntownej

Wzmaganie się poczucia narodowego w społeczeństwie i wypadki rozgrywające się we wschodniej Galicyi obudziły czujność naszych organizacyi oświatowych a z łona społeczeństwa wyszedł impuls do obrony zagrożonych kresów.

Rozpoczęła się akcya obronna, od badania terenu, zawiązywania stosunków i dorywczej na razie pomocy dla najbardziej zagrożonych placówek.

Zabiegi te ujawniły fatalny stan naszych mniejszości narodowych, ich niski poziom kulturalny i zupełne zaniedbanie pod względem narodowym i religijnym.

Przypomnieć należy, że okolice z ludnością ruską należą w naszym powiecie do najbiedniejszych i najbardziej pod względem oświatowym zaniedbanych.

Praca prowadzona w trudnych warunkach zaczęła jednak w niedługim czasie wydawać owoce.

Powstała polska szkoła w Czaczowie, nadetatowa klasa polska w Łabowej a obecnie powstanie nadetatowa klasa polska w Tyliczu.

Dzięki życzliwemu poparciu inspektora p. Barbackiego postulaty ludności polskiej w tych okolicach zostały w dziedzinie szkolnej w granicach możliwości spełnione, jakkolwiek tak w Czaczowie jak i Łabowej siły nauczycielskie są zupełnie nieodpowiednie, choćby ze względu na swą narodowość. Tak w Czaczowie jak i w Łabowej nauczycielkami są Rusinki, co w znacznej części korzyści polskiej nauki zmniejsza.

Obecnie na pierwszy plan wysuwa się budowa kościoła polskiego w Łabowej lub Majdanie i budowa domu polskiego w Tyliczu.

Projekt kościoła w Łabowej jest wcześniejszy ale o wiele bardziej oddalony od realnego traktowania, aniżeli budowa domu polskiego w Tyliczu.

Powodem tego brak jednolitości akcyi prowadzonej z jednej strony przez Episkopat tarnowski i ks. kanonika Żabeckiego z Nawojowej, zaś przez TSL. z drugiej stronny.

Dotychczas nie było ani jednego wspólnego zebrania, na którem sprawa budowy kościoła w Łabowej czy Majdanie zostałaby omówiona i wszystkie sporne kwestye przedyskutowane i nic dziwnego, że sprawa ta nie wyszła dotychczas ze sfery projektów.

Najlepszem wyjściem z tego błędnego koła wydaje się zajęcie się tą sprawą przez Organizacyę Narodową Ziemi sądeckiej

Należałoby zwołać zebranie złożone z wszystkich interesowanych czynników, celem wysłuchania wszystkich pro i contra za budową w Majdanie czy Łabowej, obliczenie potrzebnych na budowę funduszów i rozpoczęcie energicznej akcyi celem ich pozyskania dla budowy tej świątyni bożej, mającej obok religijnego, także bardzo doniosłe znaczenie narodowe.

Budowa domu ludowego w Tyliczu znajduje się na jak najlepszej drodze.

Dzięki subwencyi ze strony Rady powiatowej i opodatkowaniu się przez członków I. Koła TSL. fundusze na zakupno gruntu i opędzenie części kosztów budowy są zapewnione i wkrótce dzielni pracownicy na niwie narodowej ks. Kumor i p. Olpiński znajdą oparcie dla swej owocnej pracy w pięknym budynku Domu ludowego, będącego zarazem pomnikiem ofiarności i zrozumienia potrzeb narodowych przez społeczeństwo sądeckie.

W obronie krajowego przemysłu.

W dziedzinie sztuki stosowanej stanął nasz przemysł kraj. na wyżynie bardzo wysokiej, i mogącej zaspokoić najwybredniejsze nawet wymagania. Dotyczy to tak urządzeń mieszkań jak i wyrobów kościelnych. Te ostatnie zwłaszcza stanowią w dziedzinie konsumcyi milionową rubrykę, ze względu na ilość i jakość zapotrzebowania. To też z przykrością przychodzi nam notować fakta, że dzisiaj w tych ciężkich warunkach, w jakich rozwija się nasze artystyczne rękodzieło, obstalunki kościelne uskuteczniają się ciągle za granicami kraju a w ten sposób odbiera się drogi i upragniony grosz naszemu rękodzielnikowi a wywozi się go n. p. do Tyrolu.

Mamy na myśli świeżo sprowadzony do kościoła kolejowego w Nowym Sączu ołtarz z firmą fabrykanta tyrolskiego.

Może ołtarz ten jest ładny i tani, ale z pewnością taki sam można było zamówić w Nowym Sączu, a byłaby i chwała boża i czyn obywatelski.

Dzisiaj stosunki tak się przedstawiają, że każdy nawet najmniejszy obstalunek jest dla rękodzielnika pomocą, daje mu zatrudnienie w czasach krytycznych, pozwala je przetrzymać i chroni od ruiny.

W takich czasach, bardziej niż kiedykolwiek, mamy prawo wymagać od naszych instytucyi, aby

---

ZOFIA SKĄPSKA.

Z biegiem Dunajca.

Ledwie świt zaróżowił niebo, gdy już gościńcem mkną szybko trzy wozy pełne młodości i krasy. Widać wycieczkę daleko, bo wozy ładowne, siano dla koni zajmuje dość miejsca. Dunajec przydrożny szumi i cieszy się. Cieszy... bo wszak te młode dziewczęta, które wzrosły nad jego brzegiem dzisiaj dopiero ujrzą cuda jego. Roztoczą się przed ich oczami modre — zielone fale i pokażą cały swój czar, by zrozumiały piękno natury, by ją pokochały, tęskniły doń i nauczyły swoje otoczenie patrzyć w świat bliski, tak pełen cudów. Radość, młodość, zapał, uczucie jakiejś dziwnej swobody i lekkości ogarniają wszystkich. Na usta wybiegają pieśni swojskie, ukochane i biją, aż ku niebiosom wraz z skowronkami, które już zaczęły swój hymn radości

Wybijają się z trzeciego wozu głosy pewne, jakgdyby podtrzymywały młodzieńcze, rwące się.... Słońce coraz wyżej wznosi się na niebie.... konie spocone radeby odpocząć, a chociaż ciekawość i chęć użycia wrażeń gonią, to jednak nogi wyprostują się rade. „Łącko“... chłopi, który powożą, uderzają po grzbietach koni z lekka batem i obiecują im wodę, sami niecierpliwie obracają w ręku fajki. Dziewczęta, a jest ich sporo, bo czternaście wysypały się z wozów. Pod opieką kierowniczki, nauczycielek, księdza katechety, który już pokrótce objaśnił im cel wycieczki i nauczyciele, któremu zawdzięczają tyle, tyle pięknych piosenek,... idą do kościoła na mszę świętą — Śpiew przejmuje je wzruszeniem, jak również głos dobrze im znanego pracującego nad ich duszami księdza.

Czują, że modlą się dzisiaj jakoś szczerzej, serdeczniej, z duszy wypływają nie te słowa mechaniczne, wyuczone, ale jakąś głęboką wdzięcznością, że świat taki piękny, stworzony został przez Pana nad Pany dla człowieka.... że te łany szumiące, te góry niebotyczne, pokryte wstęgami lasów, te rzeki wijące, to wszystko dzieło Jego Wszechmocy... I wybiega na usta podzięka serdeczna za nieskończoną dobroć, a serce skruszone zastanawia się nad swoją niedoskonałością... Wady, ułomności występnją żywo nie po to by gryźć i męczyć, lecz by budzić postanowienia poprawy życia... Postanowienia życia pełnego miłości Boga i bliźnich, obrócić swe siły na chwałę Bożą, dla dobra współbraci. A gdy ostatnie błogosławieństwo padło na uchylone głowy, w duszach niezmącone szczęście i ta dziecinną radość: „Jaki Bóg dobry... jaki świat piękny!“..

Po nabożeństwie zaczyna się pierwszy popas, spożyty na werandzie katolickiego zajazdu. Oczy śmieją się, a chleb świeży to specyał nad specyały, wszak zboże, z którego upieczony wykoły-

całe zapotrzebowanie w dziedzinie przemysłu oddawano krajowym wytwórcom, by nasze pieniądze czy to składkowe, czy podatkowe nie szły w obce ręce.

Mówi się o utrzymaniu naszego stanu posiadania w miastach, o zanikaniu stanu mieszczańskiego polskiego, o przechodzeniu nieruchomości w obce ręce.

Biadamy nad tem i załamujemy ręce, ale równocześnie patrzymy spokojnie jak wysyła się z kraju miliony za wytwory, które sam kraj produkuje i że czyni się to z oczywistą szkodą dla zubożonego i gnębionego narodu. I nie wiemy, czemu to przypisać, czy obojętności czy brakowi dobrej woli! Bo cóż łatwiejszego, jak wezwać naszego rękodzielnika o postawienie oferty, gdy się ma coś zamówić, a nie zwracać się odrazu do obcej firmy, jak to zrobiła n. p. gmina miasta Starego Sącza.

Chodziło o urządzenie wodociągów w szkole. Zamiast zamówienie to oddać któremukolwiek z sądeckich instalatorów, którzy z instalacyi w Nowym Sączu doskonale się wywiązywali, oddano zamówienie firmie Anton Kunze.

Przykre to doprawdy i nie ma żadnego usprawiedliwienia, bo robi to nie pojedynczy człowiek, ale instytucya, której zadaniem jest podnoszenie naszego rękodzieła i która sama do pomocy i pracy nad jego rozwojem jest powołana.

Chcielibyśmy, by takie fakty nie zdarzały się, ale o każdym takim wypadku będziemy informowali opinię publiczną, gdyż są to postępki godne publicznego napiętnowania.

KRONIKA.

Wycieczka uczenic seminaryum do Podegrodzia. W dniu 19 b. m. ruszyła wycieczka 28 uczenic IV. kursu seminaryum żeńskiego z Nowego Sącza, pod kierownictwem jednego z członków grona, przez Chełmiec, zakład wodny w Świniarsku, dwór Pp. Skąpskich w Brzeznej, do szkoły gospodyń w Podegrodziu, wszędzie zwiedzając osobliwości z dziedziny techniki, gospodarstwa i szkolnictwa, wszędzie mile witana i goszczona.

Tej ostatniej placówce oświatowej poświęcimy po popisie (ktory się ma odbyć w dniu 28 b. m. o godzinie 3 popołudniu) dłuższy, specyalny artykuł; na razie podnosimy z całą satysfakcyą, że podegrodzka szkoła, a mianowicie duch panujący w niej, wywarła na młodzieży nadzwyczajnie korzystne wrażenie; ten niezwykły zakład, godzący harmonijnie najcięższą pracę z wysokiem pietyzmem dla ideałów ojczystych i kultem prawdziwego piękna, służyć może zaiste, za wzór i podnietę do pracy nad ludem, dla każdego a zwłaszcza dla dorastającej młodzi.

Udatna wycieczka spotkała się w zakładzie z prawdziwie serdeczną staropolską gościnnością ze strony Zarządu, Pań Nauczycielek, Grona i Uczenic, toteż chwile przebyłe w szkole gospodyń wśród ró wieśnic od pługa, zalicza młodzież do najmilszych wspomnień z całego studyum seminaryjnego a wrażenia poniesie z pewnością na całe życie

Z I. Koła T. S. L. Po strasznym wypadku w Trzetrzewinie, Komisya czytelniana podjęła pracę na nowo. Objechano czytelnie w Łabowej, Łące, Niskowej, Woli Kurowskiej, Siedlcach, wszędzie lustrowano i wykładano (Pp. A. Benisz, Br. Duch, A. Jarończyk, Fr. Zaremba).

Założono dwie nowe czytelnie w Szczereżu i Bujnem, podjęto akcyę kontrolną ruchu czytelnianego przed sezonem jesiennym, na który przypadną liczne przemiany czyteln.

W Czytelni Rękodzielniczej na Załubińczu naukę śpiewu obejmuje na czas feryi pełen zapału młody muzyk i dyrygent uczeń prof. Skarzyńskiego, p. St. Bugajski; młodzież postanowiła nadto gremialnie wpisać się w poczet towarzyszów orkiestry „Harmonii“ i zacząć naukę gry na dętych instrumentach.

Sympatyczną ze wszech miar inicyatywę obiecał poprzeć wydział „Harmonii“ jak najdalej idącemi udogodnieniami dla nowozaciężnej braci. Nauką pokieruje p. Mencel.

Wystawa obrazów. Malarze francuscy Pp. Lancier i Prevost urządzają w cukierni p. Pilińskiego wystawę obrazów.

Wystawa liczy przeszło 50 płócien i zwraca powszechną uwagę, szczególnie zaś obraz p. t. „księża“, świetnym doborem barw.

Wstęp na wystawę jest bezpłatny, ceny obrazów dostępne.

Jest to rzadka u nas sposobność zaznajomienia się z pewnym odłamem sztuki francuskiej.

Wystawa otwarta będzie od niedzieli 29 bm. przez kilka dni, poczem Francuzi udają się do Zakopanego.

Z Szkółki fröblowskiej I. Koła TSL. Szlachetna myśl, rzucona na pozgonnem śp. Bronisławy Löschówny, przyoblekła się w czyn. Z dniem 1 listopada ubiegłego roku zaczęła się nauka w dużej jasnej, zdrowej sali I. Koła przy ul. Pijarskiej.

Początek był trudny, brak funduszów nie pozwalał na wynajęcie specyalnego lokalu z ogrodem w takiej stronie miasta, któraby odpowiadała słusznym wymogom wielu rodziców i dziatwy; często też słychac było utyskiwania na niedostęp, błoto i wyboje w uliczkach od rynku i t. p.

Koniec końców, sama idea szkółki odniosła zwycięstwo. Przez progi tej małej instytucyi przesunęło się w r. ub. około 30 dziatwy w wieku 3—6 lat, a popis w dniu 14 b. m. udowodnił, że szkółka spełniła swoje zadanie rzeczywiście bardzo pięknie i pożytecznie, że dziatwa skorzystała pod każdym względem bardzo dużo. Z programu prac szkółki wybił się na pierwszy plan sympatyczny rys owej dziecięcej towarzyskości, tak miło uderzającej każdego starszego; z prac dziatwy, wyszywanki, wyplatanki, składanki, robótki wiórowe, plastelinowe, rysunki, świadczyły ujmująco o rozumnym, celowym, wytrwałym wysiłku główek i rączek, śpiewy, deklamacye, zabawy o umiejętnem, roztropnem ćwiczeniu pamięci. Przyznać też trzeba z zadowoleniem, że przez cały czas nauki miała dziatwa hygieniczną i troskliwą opiekę ze strony zarządu szkółki oraz Kierowniczki P. Maryi Mołodyńskiej, jej to rzetelnej i umiejętnej pracy zawdzięcza szkółka swój rozwój.

Jak się dowiadujemy, szkółka fröblowska jest już dziś pod nadzorem Rady Szkolnej Okręgowej, zatwierdzona przez fizykat i inspektorat po wizytacyach, Zarząd zaś I. Koła TSL. nosi się z zamiarem otwarcia od 1 września b. r. także dla starszej dziatwy, kończącej szkółkę fröblowską, szkółki początkowej normalnej, z programem opartym o wzór krakowskiego zakładu p. Okołowiczówny i że w zakres specyalny wejść ma nauka początków muzyki. Mówią równocześnie, że seminaryum prywatne żeńskie prof. W. Tyrana ma przejść niebawem drogą darowizny na rzecz tutejszego Związku Okręgowego Kół TSL.; gdy zamiar ofiarodawcy oblecze się w czyn, wtedy rozszerzenie szkółki fröblowskiej na wzorową szkołę ćwiczeń i połączenie się wszystkich tych zakładów TSL. pod jednym dachem. będzie prostą konsekwencyą dotychczasowych usiłowań około stworzenia w naszem mieście odpowiednich uczelni dla dziatwy inteligencyi.

Szkoła w Podegrodziu. Uroczyste zamknięcie kursu w szkole gospodyń w Podegrodziu odbędzie się dnia 28 czerwca przy udziale reprezentantów Rady powiatowej i zaproszonych gości.

Na dar Narodowy 3 Maja złożyli funkcyonaryusze Elektrowni miejskiej w Nowym Sączu kwotę 16 K 18 h w II. Kole TSL.

Wiadomości dyecezyalne. Wizytacyę kanoniczną dekanatu łąckiego odbędzie ks. biskup Wałęga w dniach od 8 do 20 lipca w porządku następującym: w Jazowsku od 3 do 5, w Przyszowej 6 i 7, w Łukowicy 8, w Czarnym potoku 9, w Łącku 10 i 11, w Kamienicy 12 i 13, w Ochotnicy Dolnej 14, w Ochotnicy Górnej 15, w Krościenku 16 i 17, w Sromowicach Niżnych 18, w Szczawnicy 19, w Tylmanowej 20.

Odznaczeni exp. can.: ks. Jan Bach, proboszcz w Wilczyskach i ks. Michał Przywara, katecheta seminaryum nauczycielskiego męskiego w Starym Sączu.

Prezentę na probostwo w Stryszowej otrzymał ks. Jan Pabis, kapelan i dyrektor szkoły PP Klarysek w Starym Sączu; ks. Jan Padykuła, proboszcz w Rajbrodzie, na probostwo w Rzezawie; ks. Fr. Staszałek, probosz w Rożnowie, na probostwo w Złotej;

Zrezygnowali dobrowolnie z beneficyów i przeszli na emeryturę: ks. Adam Heller, proboszcz w Okocimiu; ks. Jan Sawiński, proboszcz w Szczawnicy; ks. Michał Paczyński, proboszcz w Trzcianie.

Zamianowani: ks. Michał Paczyński, były proboszcz w Trzcianie, administratorem wakującego probostwa w Tropiu; ks. Bartłomiej Wolski, administratorem wakującego probostwa w Tropiu, administratorem w Trzcianie; Ks. Roman Mazur, proboszcz w Brzesku, administratorem excurr. w Okocimie; ks. Józef Bardel, wikary w Czchowie, administratorem excurr. w Złotej; ks. Jan Pragłowski, wikary w Baranowie, ekspozytem w Tuszowie narodowym; Franciszek Sikorski, deficyent, wikarym w Zgórsku.

Egzamin konkursowy złożyli ks.: Antoni Odziomek, kapelan Najpr. Ordjaryusza; Andrzej Jaroch, ekspozyt w Gołkowicach Polskich i Jan Kloch, eksozyt w Trzetrzewinie.

Urlop dla poratowania zdrowia otrzymali księża: Franciszek Gutwiński, wikary w Niedźwiedziu i Władysław Garlik, wikary w Bobowej.

Doroczna konferencya okręgowa nauczycielska odbyła się w Nowym Sączu w dniu 23 bm.

Bardzo zajmujący odczyt wygłosił inspektor z Podgórza p. Udziela, znany etnograf na temat: Pierwiastek artystyczny w wytworach ludowych wogóle a w sądeckiem w szczególności.

Po omówieniu fachowych spraw pedagogicznych nastąpił wybór delegata do Rady szkolnej okręgowej, którym został p. Antoni Broszkiewicz.

Festyn i otwarcie Ogrodu strzeleckiego nastąpi dnia 29 b. m.

Program urozmaicony i wstęp wolny zapełnią zapewne piękny ten ogród tłumami publiczności.

Objęcie urzędowania. Nowy Zarząd powiatowej Kasy chorych objął urzędowanie w niedzielę dnia 20 bm.

Skutki depresyi finansowej odbiły się niekorzystnie także na finansach Kasy chorych, która wykazuje obecnie po kilka tysięcy koron miesięcznego deficytu, pomimo wzorowego ładu wprowadzonego przez p. komisarza Podobińskiego.

Będzie rzeczą nowego Zarządu wprowadzenie równowagi w budżecie i dostosowanie go do zmienionej sytuacyi ekonomicznej.

Otwarcie pierwszej filii Składnicy nowosądeckiej przy ulicy Grodzkiej odbyło się cicho, bez rozgłosu we środę dnia 25 b. m. Poświęcenia dokonał ks. Wł. Czencz T. J.

Nowa filia przeznaczona jest dla mieszkańców ulicy Jagiellońskiej, Grodzkiego, św. Kunegundy i Sienkiewicza.

Powstała nowa ekspozytura wzorowej polskiej kooperatywy, umożliwiająca korzystanie z niskich cen i wyborowego towaru odległej od głównej Składnicy części miasta.

Oby takich filii powstało jak najwięcej.

Lekceważenie publiczności. Wiemy już z długiego doświadczenia, że za nasze drogie pieniądze nie mamy prawa żądać od kolei wygody, udogodnień i t. d.

To też nie pisze się już wcale o przepełnieniu pociągów i o innych niedogodnościach, ale próbujemy zabrać głos już tylko wtedy, gdy widowiska na jakie patrzymy, przekraczają wszelką miarę.

To co się działo na stacyi w Nowym Sączu we wtorek 24 bm. popołudniu jest obecnie stałym objawem, z powodu wzmożonego ruchu letniego.

Przy kasie stoją tłumy ludzi zwiększające się w miarę zbliżającej się chwili odjazdu.

Ścisk, krzyk, zamieszanie a przy Kasie jedyna kasyerka, która równocześnie załatwia „frachty“. Pasażerowie, którzy przybyli na dworzec o 4·15 otrzy-

---

żała ta piękna ziemia te poszumy poblizkie, te pary słońca.... słodycz doń dolały brzęczące pszczoły, szenosząc się z kwiatka na kwiat...

Na drodze zadudniło, powiększyła się wycieczka przez cztery osoby. Widać wszyscy znani sobie, bo ręce wyciągają się i łączą szczerze. Ale czyż inaczej być może? Wszak to na polskiej ziemi, na której jeszcze gościnna serdeczność nie zginęła, na której ręce, gdy się łączy wspólna praca, ściskają się mocno, a serca lgną ku sobie...

Zboża już szumią falami, nic więc dziwnego gdy wśród kłosów złotych zawinie się modry bławat lub bławat zbożowy z karmazynowym makiem.... Modry bławat to symbol stałości. Zaszumiały niwy Polski, a po jej zakątkach rozsypały się modre bławaty, cieszą jasnością, budzą wiarę, że wplatając się w życie codzienne, ciężkie, trudne, niosąc wraz z zrozumieniem narodowem hart, siłę i zdrowie fizyczne, obudzą z uśpienia letargicznego Polskę i udarują ją kwiatem wolności!... I tutaj w barwnym korowodzie nie brak bławatów... To dwaj młodzi akademicy ze Lwowa zaciągnięci w szeregi Drużyn Bartoszowych. Z poświęceniem ćwiczyli druhów wiejskich, na instruktorów, na dopełnienie dążą zaczerpnąć niezatartych wrażeń.

Po krótkim posiłku wyruszyli wszyscy razem.

Droga wije się nad Dunajcem, zmienia jak w kalejdoskopie, a wzrok pełen zachwytu nie wie na czem oprzeć się. — Zdaje się że wszystkie troski nlatują, ciężar życia zmniejsza się, a na tle pięknej natury dusza wnika w siebie i subtelnie zapatruje się w to, co w niej najpiękniejszego, najdroższego.... Siły fizyczne rosną, młodość potęguje się, zapał nie opuszcza, a dusza napełnia się aż po brzegi słońcem, świeżością, krasą i urokiem....

Od wozów niesie echo pieśni — „Chociaż proste — my dziewuchy“.... „Powstań orle biały“.... „Jak to na wojence ładnie“.... Lekki powozik łączy się z wozami, a osoby — które siedzą w nim wtórują pieśniom, to znów konie rwące wydrą się na czoła pochodu, a góry wchłoną w siebie smętną melodyę Karłowicza do słów Tetmajerowskich: „Wykołysałem cię wśród fal“.... i ciemne bory nie dziwią się tym poplątanym myślom, uczuciom i wrażeniem.

Zaszumią silniej gałęziami drzew, wyrosłych na szczytach, jak gdyby szeptały: „widziałyśmy już tyle uśmiechów i łez, kołyśmy, ciszyłyśmy niejedno serce krwawiące się w męce, odpowiadałyśmy echem śmiechowi serdecznemu, a pozostałyśmy nadal cichymi, milczącymi z zaklętą tajemnicą, spoczywające w nas!“...

I milknie śpiew na chwilę.... oczy zapatrzą się w dal.... w oku zamigocze łza, a na usta wybiegnie znowu zachwyt: „Och jak to tu pięknie, jak uroczo!“....

(C. d. n.)

mali bilety dopiero o 5-tej; wymordowani, zdenerwowani dostali się wreszcie do pociągu, który na szczęście odjeżdża z 15 minutowem tylko opóźnieniem.

Najzdrowszy człowiek po takiej 3-ch kwadransowej prasie dostaje bolu głowy i traci siły a cóż dopiero mówić o chorych jadących na kuracyę!

Może być, że mamy prawo żądać, aby otworzono drugie okienko kasowe wczasie wzmożonego ruchu, ale ponieważ na pewno tego nie wiemy, zapytujemy o to Dyrekcyę kolei.

Możeby jednak drugie choćby malutkie okienko dało się pomieścić nawet w granicach naszego osławionego „sparsystemu“.

W dniu 21 czerwca b. r. odbył się w sali Sokoła, wieczór artystyczno-literacki na cel Domu ludowego w Brzezny. W wieczorze wzięli udział: profesor Wincenty Wodzinowski z Krakowa, wygłaszając piękną mowę nawiązana do celu „Domu ludowego“ — Ludwik Stasiak odczytał fragment wybierając aktualną „Obronę Sącza przed Szwedami“, Dr. Jasiński z Krakowa, odczytał urywek z powieści własnej p. t. „Artyści“, jak również wielce humorystyczny telegram p. Chmurkowskiego, który się spóźnił na pociąg, — Niezrównanym był p. Felsztyński utalentowany malarz: poetycznym prologiem powitał publiczność przy dźwiękach mazurka Chopinowskiego akompaniowanego przez panią Skąpską — przy preludyum Chopina 15 improwizował. Deklamacyę „Kordyana“, scena spisku, porwał wszystkich, śpiewał dwie miłe piosenki Noskowskiego.

W „żywym dzienniku“ objął dział humorystyczny prowadząc go z wrodzoną sobie inteligencyą, ni jeden ton płaski nie raził, lekkość połączona z formą elegancką dawała miłą pełną humoru całość — Dr. Jasiński pożegnał publiczność własnym wierszem — Pani Skąpska w szczerych słowach podziękowała artystom za ich trud.

Bufet przygotowany z wielką starannością przez Szkołę gospodyń wiejskich w Podegrodziu, dał dowód, że estetyka, odgrywa niemałą rolę w kwestyach kulinarnych. Jedynym dysonansem tego miłego wieczoru, wśród którego przygrywała muzyka wiejska z Siedlec było to, że niestety publiczności było niewiele. Pospieszyli ci co zawsze ofiarnie, popierają wszelkie szczytne cele smutnie, że okolica sądecka nie okazała najmniejszego zainteresowania tą sprawą. Dzięki ofiarności p. hr Adama Stadnickiego, wieczorek nie przyniósł deficytu.

W następnym numerze zostaną wymienione nazwiska ofiarodawców i zarazem sumy rozchodów i dochodów.

Odezwa!

W najbliższym czasie bo już w dniu 3 lipca mamy dokonać wyboru Posła na Sejm krajowy z miasta Nowego Sącza.

Zadanie jakie nowy Sejm ma spełnić jest niesłychanie ważne dla kraju, jest niem mianowicie uchwalenie reformy wyborczej, doprowadzenie do skutku zgody narodowościowej i uspokojenia kraju.

Z woli Najjaśniejszego Pana kierownictwo tą akcyą spoczęło w ręku dotychczasowego Posła Sejmowego z miasta Nowego Sącza i jego honorowego obywatela J. E. Dra Witolda Korytowskiego.

Do ułatwienia Mu tego zadania, potrzeba, aby był członkiem nowego Sejmu, aby zatem wybrany został Posłem do Sejmu.

Miasto nasze już od dawna uznało znakomite zasługi J. E. Dra Korytowskiego położone dla dobra kraju i miasta i dało temu wyraz wybierając Go w roku 1908 posłem do Sejmu i mianując Go w roku 1909 obywatelem honorowym miasta Nowego Sącza.

Długoletnią działalnością polityczną i swoimi osobistemi wysokiemi zaletami pozyskał sobie J. E. Dr. Korytowski niezwykłe poważanie w parlamentarnych kołach wiedeńskich.

W działalności tej odznaczał się ogromnem umiłowaniem kraju, dla którego dobra pracował zawsze szczerze i całą duszą.

Nominacyę J. E Dra Korytowskiego na Namiestnika powitano w całym Kraju we wszystkich kołach ogromnie życzliwie i serdecznie, a w Nowym Sączu tem życzliwiej i serdeczniej, że J. E. Drowi Korytowskiemu znane są dokładnie potrzeby i stosunki miejscowe i że On stale otacza nasze miasto swą życzliwością i opieką — która obecnie tem skuteczniejszą stać się może.

To też Komitet obywatelski złożony z przedstawicieli wszystkich warstw i zawodów naszego miasta uchwalił jednomyślnie zaprosić J. E. Dra Korytowskiego do ponownego postawienia swej kandydatury na posła do Sejmu krajowego z miasta Nowego Sącza, a zarazem zwolnić Go od obowiązku składania sprawozdania.

Rada miasta przyjmując tę uchwałę Komitetu do wiadomości, uchwaliła zaprosić J. E. Dra Korytowskiego przez osobną deputacyę do kandydowania z miasta Nowego Sącza.

J. E. Dr. Korytowski oświadczył deputacyi, iż kandydaturę przyjmuje i chce dalej pracować dla dobra miasta.

Kandydatura ta spotkała się z bezprzykładną jednomyślnością u Obywatelstwa naszego miasta. Niema agitacyi — niema walk przedwyborczych, niema nawet drugiego kandydata.

Aby jednak dać wyraz uznania i wdzięczności J. E. Drowi Korytowskiemu za Jego dotychczasową działalność dla naszego miasta i tem więcej Go sobie zobowiązać, wskazanem jest, aby On nie tylko jednomyślnie **ale i jak największą liczbą głosów na posła z Nowego Sącza wybrany został.**

W imieniu Komitetu przedwyborczego i w imieniu Rady miejskiej zwracam się zatem z gorącą prośbą do Szanownych Panów Wyborców, **aby w dniu 3 lipca b. r. jak najliczniej zjawili się do urny wyborczej i jednomyślnie głosy swe oddali**

J.E. Dr. Witoldowi Korytowskiemu.

Nowy Sącz, dnia 25 czerwca 1913.

Burmistrz
Dr. Władysław Barbacki

Z Ziemi Sądeckiej.

STARY SĄCZ.

Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskim odbył się pod przewodnictwem Radcy dworu B. Baranowskiego i wypadł bardzo pomyślnie, gdyż egzamin złożyli wszyscy abituryenci a mianowicie: Bogucki Antoni, Błajda Wincenty, Ceglarz St., Danielski St., Gąbka Kl. (z odzn.), Hałka Piotr, Jarończyk Julian, Jasiński Andrzej, Lorenc Z., Misiołek Józef, Młyński St., Pawlikowski Julian, Przybyłowicz Józef (z odzn.), Seifert A., Skoczeń Franc., Skoczeń Ignacy, Świebocki Tomasz, Zebetgruber W.

Prywatyści: Kuś Maciej, Smoluchowski Jan.

7 abituryentów ma uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu.

Z prywatystek żeńskiego seminaryum z Nowego Sącza z roku 1912 zdały: Brablecówna Józefa, Bernacka St., Łętkowska J., Łachwianka M., Kochówna Z., Konarska Fel., Strocka Stanisława, Wałachiewiczówna, Zbozieniówna.

Egzamina wstępne do seminaryum odbywać się będą 28 czerwca po nabożeństwie.

NASZACOWICE.

Ostatni obchód 3 Maja odbył się w Naszacowicach za staraniem miejscowego nauczyciela p. Kołdrasa. Przemawiał na obchodzie z ramienia Koła TSL. ks. Przywara.

JAZOWSKO.

W ubiegłą niedzielę odbył się obchód 50-letniej rocznicy powstania styczniowego w Jazowsku.

Zebrały się na tej uroczystości zachęcone przez miejscowe Duchowieństwo tłumy ludu, do których przemówili w pięknych słowach Dyrektor seminaryum p. Michał Magiera i ks. prof. Przywara.

Uroczystość ta wywarła na uczestnikach wielkie wrażenie i pozostanie na długo w pamięci uczestników.

TYLICZ.

Zniesienie szarwarków odbiło się bardzo niekorzystnie na stanie dróg górskich. Dotychczas można było przynajmniej jako tako przejechać obecnie w wielu wypadkach jest to zupełnie niemożliwe.

Odnosi się to zwłaszcza do drogi między Tyliczem a Powroźnikiem, która znajduje się w okropnym stanie, tak, że wozkiem, na rowerach jechać wcale nie można, a zwykłym wozem trzeba jechać półtrzeciej godziny co najmniej, a jest tej drogi 7 km.

Rady gminne w Tyliczu, Mochnaczce niżnej, Muszynce i Wójkowy wniosły już o zaliczenie tej drogi do dróg I klasy, ale dotąd bezskutecznie.

Również okropnie przedstawia się droga z Krynicy do Tylicza i granicy węgierskiej.

Wyboje założone drągami, niespodziewane pułapki powodują ciągłe wypadki, a zawsze wywołują nie bardzo przychylne uwagi o Władzy drogowej.

W dniu 8 b. m. przejeżdżali tą drogą Węgrzy automobilem i przypłacili swoją śmiałość ugrzęźnięciem w błocie tak skutecznem, że automobilu 4 pary koni ruszyć nie mogło.

Na dochód budowy Domu ludowego w Tyliczu urządza w Krynicy Koło TSL. pod protektoratem Pp. Biesiadzkich festyn z loteryą, oby tylko pogoda sprzyjała, bo od festynu tego spodziewać się można znaczniejszego zasilenia szczupłych funduszów.

Oksza

Rozkład jazdy dla Nowego Sącza

od 1-go maja 1913.

	Tarnów	Orłów	Sucha	Jasło
	Przyjazd			
rano	6·00	6·38	3·00	9·06
			6·24	
przed poł.	11 04	11·38		
popoł.	4·15	4·38	4·35	
wieczór	8·05	10·00	10·20	10·51
		*10·40		
		**7·20		
	Odjazd			
rano	6·50	6·40	6·55	3.15
przed poł.	12·40	11·17	11·50	
		*12·35		
popoł.	4·50	4·46	4.48	5·30
wieczór	10·35	8·28	11.05	
		**6·10		

* pociągi kursujące w niedziele i święta
** seperatki.

NADESŁANE.

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiadą.

Oświadczenie.

Ja, niżej podpisany Arnold Gronner, właściciel hurtownego składu herbat w Krakowie przy ulicy Dietla 11, oświadczam niniejszem — iż do opakowania sprzedawanej przezemnie herbaty pod nazwą: „Herbata czarna Nr. 1.“ z Aniołkiem, używałem etykiet i opasek (banderoli), które swoją formą, kolorem papieru i druku, jak niemniej treścią i rozmieszczeniem napisów — nosiły charakterystyczne znamiona i podobieństwo do paczek herbaty z napisem **„Herbata czarna Nr 1“ z Rączką, pochodzących z Firmy „Juliusz Grosse Sp. z ogr. odpow., Import herbaty z Chin, Indyi i Ceylonu w Krakowie“** — i że przez to naruszyłem prawo własności marek ochronnych tejże Firmy, zastrzeżonych w Izbie handl. przem. w Krakowie — pod Nr. 1174 i 1180. Żałuję najmocniej, tego mego naruszenia praw własności marek ochronnych i oświadczam niniejszem publicznie, iż w przyszłości zaniecham wszelkiego wkraczania w prawa własności marek **ochronnych Firmy Juliusz Grosse, Sp. z ogr odpow.**, — a w szczególności, że prowadzonym i sprzedawanym przezemnie pakiecikom herbat nie będę ani sam nadawał formy i charakterystycznych znamion i podobieństwa do herbat, wychodzących z handlu **Firmy Juliusz Grosse Sp. z ogr. odpow.**, ani też podobnie pakowanej skądinąd pochodzącej herbaty, w handlu moim prowadzić lub moim dotychczasowym odbiorcom do rozsprzedaży dostarczać nie będę.

Oświadczenie to składam w tym celu, ażeby moich rozlicznych odbiorców, którzy dotąd herbatę taką odemnie sprowadzali, tą drogą **o niedozwolonym sposobie opakowania tejże zawiadomić**, i przestrzedz ich przed dalszą sprzedażą herbat, przezemnie w tem opakowaniu dostarczonych, o ileby jeszcze byli w ich posiadaniu.

W końcu czuję się zobowiązanym wyrazić moje gorące podziękowanie **Firmie Juliusz Grosse Sp. z ogr. odpow. w Krakowie**, za zezwolenie na zastanowienie wytoczonego mi karno-sądowego dochodzenia — i umorzenia tej sprawy, prowadzonej ze strony Firmy przez Dra Wiktora Bogdaniego, adwokata w Krakowie, przez zawarcie pozasądowej ugody.

Arnold Gronner.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Edward Golachowski.** Czcionkami drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu.